

„MARANATHA” - ruch ekumeniczny na rzecz uzdrowienia ludzkości

Co się działo w Ziemi Świętej?

Nie do końca zdaję sobie sprawę, że projekt, który nosiłam w sercu od ponad 20 lat, doczekał się spełnienia oraz przyniósł nadzwyczajne owoce. Wczoraj odbierałam zdjęcia, które wykonał młody fotograf, Jozo Ivanković. Zapytałam go o odczucia. „Czuję się cudownie!”, odpowiedział. Jego słowa odzwierciedlają wspólne przeżycie wiary, które nie do końca możemy wyrazić i zawrzeć w słowach.

Odniosłam wrażenie, że niektórzy z nas mieli pragnienie zbudowania mostu między Medziugorjem a Ziemią Świętą. Lecz tylko Pan Bóg zna właściwą chwilę oraz sposób, w jaki to się stanie.

Spełnienie wspólnego marzenia: mojego i księdza biskupa Leonarda

We wspólnej modlitwie ekumenicznej o uzdrowienie ludzkości wzięli udział: ksiądz arcybiskup André Joseph Léonard, biskup melchickiego Kościoła grekokatolickiego Musa Haag, biskup Kościoła rzymskokatolickiego w Nazarecie Boulos Markuzzo, biskup Kościoła rumuńsko-prawosławnego Leronim, biskup sufragana (czyli biskup diecezji należącej do metropolii - przyp. tłum.) Jerozolimy, Wiliam Shomali, łaciński patriarcha Jerozolimy Fouad Twal, kilkunastu kapłanów, jedna z osób widzących z Medziugorja – Vicka, 550 pielgrzymów z całego świata, tysiące chrześcijan z Ziemi Świętej, wszystkich chrześcijańskich obrządków, a nawet muzułmanie i żydzi. Było to doprawdy poruszające do łez przeżycie wspólnoty i tego, czym naprawdę jest dar spotkania.

Ruch „Maranatha” był intuicją ks. André Léonarda, arcybiskupa Malines – Brukseli, prymasa Belgii. Latami ten głęboko wierzący człowiek nosił w sercu pragnienie zapoczątkowania ruchu na rzecz uzdrowienia ludzkości, lecz musiał cierpliwie czekać.

Spotkaliśmy się w kwietniu 2007 r., wydawałoby się, przez przypadek, lecz w Bogu nie ma przypadków. Rozmawialiśmy jak przyjaciele. Z czasem jego pragnienie stało się również moim, tak że postanowiłam zaangażować się w jego urzeczywistnienie. Okazało się, że nasze działanie wzajemnie się uzupełnia – każdy robi swoją część pracy przy realizacji projektu.

Droga, w której obecna jest Matka Boża z Medziugorja

Nic nie mogłabym przedsięwziąć, gdybym nie włączyła treści orędzi z Medziugorja, przekazywanych przez Maryję. Dlatego odszukałam Vickę i zapytałam, czy chciałaby wziąć udział w projekcie. Ona natychmiast dała mi pozytywną odpowiedź, w której było mnóstwo entuzjazmu, dodającego skrzydeł do dalszej pracy. Przygotowania rozpoczęły się na początku roku 2007. Lecz musieliśmy czekać do lata 2013, aby doszła do skutku pierwsza pielgrzymka „Maranatha”, w dniach 19-27 sierpnia 2013 r. Ziemia Święta była jakby oczywistym celem pierwszej pielgrzymki – przecież właśnie tu wszystko się zaczęło 2000 lat temu.

Arcybiskup Léonard spełniał rolę duchowego przewodnika całego projektu. Z kolei ja miałam ogromny zaszczyt bycia światowym organizatorem projektu i osobą odpowiedzialną za jego wykonanie. Zarówno ja, jak i współpracujące ze mną osoby, włożyliśmy w zorganizowanie tego spotkania wiele sił, trudu i miłości, nie szczędząc czasu ani energii. Lecz marzenie to stało się rzeczywistością tylko dzięki wspólnemu wysiłkowi wielu ludzi z całego świata, którzy nam pomagali.

Objawienia, które otrzymywała Vicka na spotkaniu ludzi z całego świata



Projekt stał się przestrzenią spotkania mnóstwa ludzi różnych narodowości i światopoglądów, kultur i wyznań. Jedno nas wszystkich łączyło: noszona

głęboko w sercu tęsknota za pokojem, zaufaniem, miłością i nadzieją. Spotkania modlitewne odbyły się w całej Ziemi Świętej i według szacunków gromadziły około 25% miejscowych chrześcijan. Mieliśmy wrażenie, że radość, wiarę i nadzieję, którymi promieniowały te spotkania, możemy odczuwać niemalże fizycznie. W tej części świata, gdzie przemoc jest na porządku dziennym, konieczność i głód modlitwy pełnej nadziei wzrasta wprostproporcjonalnie. Vicka otrzymywała objawienia Matki Bożej każdego wieczoru w innym miejscu: w bazylice zwiastowania w Nazarecie, w kościele w Jafie, w Getsemani i Jerozolimie, w Betlejem oraz w innych miejscach. Za każdym razem treść objawień była ogłaszana zebraniem. Vicka była dla nas jak promyk słońca – jej radość, wrażliwość oraz zainteresowanie i uwaga, z jaką podchodziła do każdego, pomimo jej stanu zdrowia i osłabienia, bardzo nas poruszały i były świadectwem jej miłości do Boga i ludzi. Przez jej uśmiech doświadczyliśmy obecności Boga, który pragnie napępiać nasze serca nadzieją, szczególnie wobec sytuacji na Bliskim Wschodzie, wiadomości, które docierają do nas za pośrednictwem mediów.

Pani burmistrz Betlejem: „Tym razem otworzymy drzwi Matce Bożej...”

Każda chwila była niepowtarzalna. Każde spotkanie – wyjątkowe i pełne radości. Chciałabym jednak wspomnieć o wspólnej modlitwie, która najbardziej mnie poruszyła, w Betlejem, 25.08.2013 r.

Święte miejsca, które odwiedzaliśmy, nie są duże i przestrzenne, mogą pomieścić ograniczoną liczbę osób. Tak więc spotkaliśmy się w wielkiej hali szkoły Terra Sancta, którą prowadzą franciszkanie kustodii Ziemi Świętej. W środku ustawiono 5000 krzeseł, ale jestem pewna, że kolejnych 2000 ludzi stało, także na zewnątrz. Panował ogromny upał, lecz jakby nikt nie zwracał na niego uwagi.

Organizatorzy przypuszczali, że uczestników nie będzie więcej niż 3 tysiące osób, więc przygotowali 3,5 tys. różańców. Każdy uczestnik miał w ręku różaniec. Nagle pojawiła się na scenie kobieta, której nie znałam. Miałam na uszach słuchawki, przez które słyszałam

tłumaczenie, więc podejrzewałam, że jest to pani burmistrz Betlejem, która według prawa jest wybierana spośród chrześcijan.

Pani Vera Ghattas Baboun zbliżyła się do mikrofonu i powiedziała: „Za pierwszym razem mieszkańcy Betlejem nie przyjęli Najświętszej Maryi Panny. Zamknęli przed Nią drzwi swoich domów. Lecz dziś stajemy wobec nowej możliwości, której nie możemy przegapić. Tym razem przyjmujemy Ją całym sercem do naszych domów i rodzin.” Wtedy podniosła prawą rękę z różańcem i zaczęła się głośno modlić: „Zdrowaś Maryjo...” 7 tysięcy osób wstało, podniosło swoje różańce i dołączyło się do modlitwy: „... łaski pełna, Pan z tobą...” Myślałam, że moje serce pęknie z przejęcia i radości wobec tak podniosłego momentu.

Na koniec mszy świętej biskup Fouad Twal, łaciński patriarcha Jerozolimy, dokonał aktu poświęcenia Betlejem i Palestyny Niepokalanemu Sercu Maryi. Stałam dwa metry od niego, więc mogłam widzieć jego twarz, po której spływały łzy. Z powodu wzruszenia z trudem czytał tekst modlitwy. Dla mnie, jak i dla arcybiskupa Léonarda, świadectwo tego człowieka było poruszającym potwierdzeniem, że warto było zrealizować nasze marzenie.

Ziemia Święta jest ojczyzną naszego Pana i Jego Matki. Być może wielu o tym fakcie zapomniało, że Oni są tam obecni. Pewnego dnia może będę mogła opowiedzieć mojemu wnukowi, że byłam na miejscu wydarzeń, w czasie, gdy mieszkańcy Ziemi Świętej przyjęli do swoich domów Najświętszą Maryję Pannę.

Wszystkie informacje i dane, związane z tym tematem, możecie znaleźć na stronie internetowej: <http://www.maranatha-conversion.com>

Przekład z niem.: Alicja B.

Na ścieżkach Bożej Opatrzności w Betlejem

Pielgrzymka *Maranatha* spotkała się w sposób, którego nikt nie zaplanował, z odbywającą się w tym samym czasie pielgrzymką ekumeniczną Vassuli, której towarzyszyli duchowni i świeccy kilkudziesięciu wyznań chrześcijańskich.

Ks. abp Léonard, znający Vassulę od lat osobiście i nie raz już uczestniczący w jej świadectwie, podczas wizyt Vassuli w Belgii, zachęcił ją, aby przetłumaczyła na angielski kilka słów wprowadzenia o jego grupie, a następnie, umożliwił jej opowiedzenie jego pielgrzymom o własnej grupie. Vassula zgodziła się.



Zdjęcia z pielgrzymki „Maranatha” oraz z przypadkowego spotkania z grupą 700 osób „Prawdziwego Życia w Bogu” w Betlejem.

Prymas Belgii podkreślił, że pielgrzymka *Maranatha* to pielgrzymka modlitwy o udrowienie ludzkiego serca i nawrócenie świata. Miała ona w zamyśle zamieścić solidarność ze wszystkimi chrześcijanami w Ziemi Świętej. Jako przykład wielkiego odzewu i realizacji tego celu abp Léonard podał fakt, że w Galilei celebrował mszę św. dla 13 tys. osób przybyłych ze wszystkich stron tego regionu. Słuchacze z entuzjazmem nagrodzili Arcybiskupa brawami.

Również w Betlejem msza św. zgromadziła 5 tys. osób. Jak się oblicza grupa *Maranatha* spotkała się z jedną czwartą chrześcijan w Ziemi Świętej.

„Przybyliśmy do Ziemi Świętej, ponieważ tu są obecne wszelkie pokusy i wszelkie problemy, z jakimi zmagają się ludzie – kontynuował Ks. Prymas – Wojna i pokój. Przemoc i miłość. Rozmaite wyznania chrześcijańskie oraz trzy religie: chrześcijaństwo, islam i judaizm. Pielgrzymka nazywa się „Maranatha”, co oznacza „Przyjdź, Panie”. Dlaczego taka nazwa? Ponieważ możemy uczynić wiele razem dla uzdrowienia ludzkości, jednak pełne uzdrowienie może dać tylko Jezus.

Następnie abp Léonard poprosił Vassulę, aby opowiedziała, co jej grupa „Prawdziwego Życia w Bogu” robi w Ziemi Świętej. Vassula wyjaśniła, że to co dwa lata odbywają się wspólne ekumeniczne pielgrzymki „Prawdziwego Życia w Bogu” do ważnych miejsc chrześcijaństwa. Ta zbieżność dat i miejsc oraz to spotkanie były dziełem przypadku. Vassula wspomniała, że jest z nią 700 osób z 20 denominacji. Obecni i tę wiadomość nagrodzili aplauzem. Celem „Prawdziwego Życia w Bogu” jest jedność Kościoła, którą już przeżywa się podczas pielgrzymki: zjednoczenie mimo różnorodności. Modlitwa, która wszystkich jednoczy to modlitwa o pokój, ponadto modlitwa o pojednanie pomiędzy Kościołami oraz ujednolicenie daty Wielkanocy w kościołach chrześcijańskich.

Spotkanie dwóch grup przebiegło w bardzo serdecznej atmosferze.

Nagranie video jest dostępne w serwisie youtube.com (w języku francuskim i angielskim).

Oprac. E.B.

